

Ps 39 (38) / wg BT wyd. 4 /

¹ *Kierownikowi chóru, Jedutunowi. Psalm. Dawidowy.*

² Rzekłem: «Będę pilnował dróg moich,
abym nie zgrzeszył językiem;
nałożę na usta wędzidło,
dopóki naprzeciw mnie jest występny».

³ Oniemiałem, zamilkłem
pozbawiony szczęścia,
lecz moja boleść wzmogła się na nowo.

⁴ Serce w mym wnętrzu rozgorzało;
gdy rozważałem, zapłonął w nim ogień:
język mój przemówił.

⁵ O Panie, mój kres pozwól mi poznać
i jaka jest miara dni moich,
bym wiedział, jak jestem znikomym.

⁶ Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi,
i życie moje jak nicość przed Tobą.
Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością.

⁷ Człowiek jak cień przemija,
na próżno tyle się niepokoi,
gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze.

⁸ A teraz w czym mam pokładać nadzieję, o Panie?
W Tobie jest moja nadzieja.

⁹ Wybaw mnie od wszelkich moich nieprawości,
nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca!

¹⁰ Zamilkłem, ust mych nie otwieram:
Ty bowiem [to] sprawiłeś.

¹¹ Odwróć ode mnie Twe ciosy:
ginę pod uderzeniem Twej ręki.

¹² Za winę chłoszczesz człowieka karaniem,
jak mól obracasz wniwecz to, czego pożąda.
Doprawdy, każdy człowiek jest marnością.

¹³ Usłysz, o Panie, moją modlitwę,
i wysłuchaj mego wołania;

na moje łzy nie bądź nieczuły,
bo gościem jestem u Ciebie,
przechodniem - jak wszyscy moi przodkowie.

¹⁴ Odwróć oczy ode mnie, niech doznam radości,
zanim odejdę i mnie nie będzie.

O Panie, mój kres pozwól mi poznać. Psalm 39 to błagalna modlitwa człowieka uginającego się pod ciężarem utrapień, jakie go spotkały. Nie opisuje ich dokładnie, ale można domyśleć się, że myśli i o swych nieprzyjaciołach, jak też chorobie, czy innych trudach swego życia. To skłania go do refleksji nad kruchością ludzkiego życia. Możemy usłyszeć w niej ton rozważań Hioba i Koheleeta. Tym tematem psalm 39 bardzo dobrze wpisuje się w nasze zamyślenie nad życiem, podejmowane w ostatnich dniach kalendarzowego roku i u początku nowego.

Zamilkłem, pozbawiony szczęścia. Psalm rozpoczyna się wyznaniem Psalmisty, iż najpierw zamierzał w milczeniu znosić swój ból. Zdaje sobie bowiem sprawę, że mógłby „zgrzeszyć” swą mową, a jego narzekanie, wypowiedane wobec ludzi występnych mogłoby ich utwierdzić w ich zuchwalstwie nieprawości, a u ludzi słabej wiary pogłębić wątpliwości. Milczenie nie przyniosło mu jednak ukojenia, zatem zwraca się w swym utrapieniu do Boga.

Oto wymierzyłeś dni moje. Zanim jednak zacznie prosić Pana o pomoc, zwraca uwagę na krótkość i kruchość własnego życia. I to spostrzeżenie uogólnia na każde życie ludzkie. Ono w swej znikomości zdaje się marnością. Człowiek zatem na próżno się niepokoi i zabiega o dobra materialne. Przypominają się słowa Pana Jezusa do Marty w Betanii: „Troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego” (Mk 10, 41n).

Ułysz, o Panie, moją modlitwę! Część błagalna psalmu rozpoczyna się wyznaniem nadziei pokładanej w Bogu. A potem następuje żarliwa prośba, aby Bóg wybawił go ze wszystkich jego nieprawości, a w konsekwencji położył kres nieszczęściom, które jako kara dotknęły Psalmistę. Oby pozwolił jeszcze w tym krótkim życiu doświadczyć trochę radości. Ta modlitwa potrzebuje dopełnienia przez chrześcijańską nadzieję radości wiecznej, którą Pan obdarzy wiernych Jemu.

Panie Jezu, który byłeś nam podobny we wszystkim oprócz grzechu, naucz nas cierpliwie znosić utrapienia życia i radować się wszelkim dobrem od Ciebie otrzymanym. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.